

Rodzice 6-latków piszą list do Szumilas

9 kwietnia 2013

Rodzice dzieci, które resort edukacji usilnie chce wysłać do szkoły, nie składają broni. – Nie tracimy nadziei – mówi portalowi Stefczyk.info Krzysztof Piotrowski, jeden z rodziców sześciolatków, którzy napisali list otwarty do minister edukacji Krystyny Szumilas.

Autorzy listu podkreślają, że aż 70 procent sześciolatków nie przechodzi procesu rekrutacji do pierwszej klasy w niepublicznych podstawówkach. „Nauczyciele szkół publicznych skarżą się, że ani szkoły, ani kadra nie są przygotowani do pracy z młodszymi dziećmi. Instytut Badań Edukacyjnych podległy MEN alarmuje, że sześciolatki rozpoczynające edukację szkolną słabiej wypadają w przyszłości na egzaminach. Kuratorzy oświaty podkreślają, że reforma doprowadzi do segregacji, a wielu najsłabiej rozwiniętym dzieciom zrobi krzywdę” – czytamy w piśmie do minister Szumilas.

Wydaje się jednak, że – poza zrozpaczonymi rodzicami – nikt nie przejmuje się problemem. – Wykorzystaliśmy już wszystkie możliwości. W tej chwili uderzamy głową w mur. Zgłaszamy problem w samorządach, ale zostajemy odprawieni z kwitkiem. Jestem z warszawskiego Bemowa. W naszej szkole jest zorganizowana tylko jedna klasa zerowa, która jest w opłakanym stanie, ale niestety nie mamy wyboru – mówi portalowi Stefczyk.info Krzysztof Piotrowski.

Mężczyzna tłumaczy, że rodzice chodzili na sesje rady dzielnicy i upominali się o swoje prawa. Lokalne władze pozostawały jednak głuche na ich apele. Właśnie dlatego postanowili wziąć sprawy w swoje ręce. – Nasze działania są spontaniczną inicjatywą rodziców. W ostatniej chwili powiedziano nam, że nie będzie zerówki w przedszkolu. Do

ostatniej chwili trzymano nas w niepewności, aż w końcu dyrektor przedszkola poinformowała nas, że zerówki nie będzie – mówi Piotrowski.

Rodzice swój list traktują jako rozpaczliwy apel do opinii publicznej. – Wystarczy zwrócić uwagę, że ten problem jest nieustannie obecny w mediach i dominują głosy sceptyczne wobec reformy. Ministerstwo jest jednak głuche na apele i zmiany tłumaczy „dobrem dzieci”. Tyle, że my jakoś tego dobra nie zauważamy – podkreśla ojciec 6-latka.

Właśnie dlatego autorzy listu zwracają się do minister Szumilas z – jak sami podkreślają – ogromną prośbą o odpowiedź na forum publicznym, zawierającą konkretne argumenty poparte badaniami, analizami, sondażami i danymi statystycznymi, które miałyby uzasadniać zmiany, jakie chce wprowadzić w życie ministerstwo.

Ludzie zaniepokojeni edukacją swoich dzieci, zaczynają jednak dostrzegać pozytywy swoich działań. – Już zebraliśmy ponad 200 tys. podpisów w tej sprawie, więc wciąż liczymy na zmianę decyzji. Nasz list ma to tylko zaakcentować – tłumaczy Krzysztof Piotrowski.

Czy również i tym razem działania rodziców będą wyłącznie waleniem głową w mur? Tak, jeśli partia rządząca – po raz kolejny – okaże się obywatelska tylko z nazwy.

Autor: Aleksander Majewski

Źródło: Stefczyk.info